

Organowa prapremiera

- II Koncert na organy i orkiestrę jest dedykowany mojemu synowi Andrzejowi Rogulskiemu, który mi tak dzielnie, jeszcze jako dziecko towarzyszył w początkowych a najtrudniejszych czasach naszej paryskiej egzystencji - mówi kompozytorka. - Koncert ten nie poszukuje już nowych środków wyrazu i burzliwej ekspresji, jak to miało miejsce w I Koncercie. Zbudowany jest, podobnie jak pierwszy, cyklicznie: składa się z trzech części, które, zależnie od woli dyrygenta, mogą być grane oddzielnie lub attacca. Nie ma tu żadnych podtekstów czy znaczeń. Jest tylko muzyka.

Elżbieta Sikora to jedna z najważniejszych kompozytorek europejskich XX i XXI wieku. Od początku kariery szczególnym zainteresowaniem darzyła muzykę elektroakustyczną. Należała do awangardowej grupy kompozytorskiej KEW. Otrzymała wiele prestiżowych nagród i odznaczeń. Od 1981 roku mieszka we Francji, ale artystycznie wciąż związana jest z Polską. Stworzyła ponad osiemdziesiąt kompozycji. Dziś nadal lubi łączyć nowe technologie z muzyką instrumentalną, ale chętnie pisze również utwory przeznaczone na tradycyjne składy. Tak jest w przypadku II Koncertu na organy i orkiestrę, którego prawykonanie będzie miało miejsce w Filharmonii Łódzkiej. O swoim najnowszym dziele Elżbieta Sikora pisze między innymi tak:

„Z okazji nagrania zeszłego lata w NFM we Wrocławiu I Koncertu na organy i orkiestrę, dedykowanego Romanowi Peruckiemu, poproszono mnie o dopisanie nowej do niego kadencji. Tak powstała Cadenza.org i tak zrodził się też pomysł skomponowania II Koncertu organowego. Myślę, że współpraca z wykonawczynią Mari Fukumoto, drobną, przemilą Japonką o żelaznym uderzeniu i niezwykle sprawności technicznej spowodowała, że spojrzałam na organy inaczej. Inne, przypadkowe zupełnie spotkanie z dźwiękami organów w katedrze we Fromborku, gdzie słuchając tamtejszych organów mogłam prawie namacalnie odczuć moc dźwięków tego instrumentu i zobaczyć wirtuozowski balet nóg biegających po pedałach, sprawiło, że na nowo zaprzyjaźniłam się z tym instrumentem”.

O Johannesie Brahmsie pisze się często „klasycyzujący romantyk”, i jest to stwierdzenie o tyle słuszne, że niemiecki mistrz często odwoływał się do twórczości Haydna czy Beethovena, a jego muzyka ma zawsze nienaganną, głęboko przemyślaną i dopracowaną w szczegółach formę. Również instrumentacja dzieł orkiestrowych w zasadzie nie wykracza poza kanon, którzy stworzyli klasycy wiedeńscy. Jednak reakcje współczesnych na muzykę Brahmsa często pokazują, jak nowatorskim był kompozytorem. To m.in. przypadek I Koncertu fortepianowego d-moll op. 15, o którym po hanowerskiej premierze w 1859 roku pisano, że jest „niezrozumiały, nawet oschły i chwilami w wysokim stopniu męczący”, jak pisał jeden z recenzentów. Z kolei lipskie „Signale” donosiły, że „koncert nie miał wielkiego powodzenia u publiczności, choć ujawnił zdecydowaną sympatię dla kompozytora”.

Trudno zresztą było spodziewać się, że dzieło tak oryginalne spotka się ze zrozumieniem odbiorców. Oryginalność ta zasadza się przede wszystkim na wzajemnym stosunku partii solowej i partii orkiestry. Ta pierwsza jest niezwykle wymagająca technicznie i muzycznie, ale pozbawiona została jakichkolwiek efektów wirtuozowskich znanych z koncertów XIX-wiecznych mistrzów. Ta druga, niezwykle ekspansywna, gęsta i soczysta, nieustannie wchodzi w dialog z fortepianem. Tym samym zacierają się tradycyjny podział na solistę i akompaniujący zespół – utwór ten nazwano nawet „symfonią z fortepianem obbligato”. Dodajmy do tego jeszcze jedną, bardzo charakterystyczną dla Brahmsa cechę: emocjonalność. „Niebywały ładunek emocji, atakujący słuchacza od pierwszych taktów, męczył zamiast porywać, wydawał się nieuzasadnionym hałasem, w którym ginęła forma, wyraz i w ogóle muzyka” - pisał Ludwik Erhardt. Dziś te właśnie cechy muzyki Johanna Brahmsa

cenimy szczególnie, a jego oba koncerty fortepianowe zaliczamy do arcydzieł w historii gatunku.

Na niecodziennym koncercie symfonicznym, w programie którego znalazły się aż dwa duże utwory koncertujące, podziwiać będziemy dwoje znakomitych solistów. Japońska organistka Mari Fukumoto jest absolwentką m.in. Hochschule für Musik und Theater w Hamburgu i zwyciężczynią kilku ważnych konkursów, w tym 7. Międzynarodowego Konkursu Organowego Musashino-Tokyo i konkursu towarzyszącego 62. International Organ Week w Norymberdze. Również ukraiński pianista Denis Zhdanov jest laureatem nagród w wielu ważnych konkursach, m.in. Międzynarodowego Konkursu Młodych Pianistów Artur Rubinstein in memoriam w Bydgoszczy i Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego Roma 2009. Regularnie koncertuje na całym świecie, a jak sam przyznaje jego kariera zaczęła się od owacyjnie przyjętego recitalu w Łodzi w 2007 roku.